

Prenumerata w miejscu.

rocznie rs. 3 kop. —
 półrocznie rs. 1 kop. 50
 kwartalnie rs. — kop. 75

z przesyłką:

rocznie rs. 4 kop. 40
 półrocznie rs. 2 kop. 20
 kwartalnie rs. 1 kop. 10

Za odno: zeni do domu kwartalnie
 kop. 10

TYDZIEŃ.

Cena ogłoszeń.

za 1 razowe po kop. 6 za wiersz pe-
 titu lub za jego miejsce.
 za 2 — 6 razowe po kop. 4 za wiersz.
 za 7 — 10 „ „ „ 3 „

Cena ogłoszeń na pierwszej stronie po-
 dwójna.

Reklamy po 10 kop. za wiersz.

Cena pojedynczego numeru kop. 7 i pół.

Biurow Redakcyi i ekspedycja główna, w domu W-go Michelso-
 na obok Magistratu. — **Ogłoszenia przyjmują:** Redakcyja, — obie-
 dwie księgarnie w Petrokowie, — agentura „Rajchman i Fren-
 dler“ w Warszawie. — agentura „Natansohn i S-ka“ w Łodzi.

Prenumeratę przyjmują w Petrokowie: Biuro Radakcyi; obie księgarnie — i dem zleceń
 komisowo-rolniczy p. Chotkowskiego; księg. Kohna w Częstochowie, oraz:

| | | | |
|----------------|---------------------|------------|------------------------|
| w Częstochowie | W. Zieliński. | w Łasku | W. Józef Pniowski. |
| w Będzinie | „ Janiszewski Stan. | w Łodzi | „ Janiszewski Leopold. |
| w Brzezinach | „ Szolowski Teodor. | w Radomsku | „ Ruszkowski Erazm. |
| w Dąbrowie | „ Hlasko Antoni. | w Rawie | „ Leszczyński Klemens. |

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym **Dodatkiem Powieściowym.**

I. Teodor Wedeman.

Adwokat Przysięgły, obrońca Konsystorski, wyłącznie w sprawach karnych i konsystorskich. **Warszawa, Chmielna № 9,** codziennie od 4 do 6 po południu, lub listownie. (3-2)

W mieście Petrokowie

Dr. Adam Podolski

zajmuje się **wyjmowaniem, oczyszczaniem i plombowaniem zębów;** tudzież przyjmują zamówienia **na sztuczne zęby.** Mieszkanie przy ulicy **Greczeskiej (Maślany rynek) w domu p. Sucharskiego,** od godziny **11 do 3** po południu. (3-3)

OD REDAKCYI.

Z powodu zbliżającego się terminu składania przedpłaty na „Tydzień“ za kwartał I-szy r. 1881, redakcyja uprzejmie uprasza szanownych swych prenumeratorów o **bezpośrednie przesyłanie takowej do redakcyi,** lub składanie na ręce osób wymienionych w nagłówku pisma. Uprasza się również o **dokładne podawanie adresów i ostatniej stacyi pocztowej**

Wszyscy nowoprzybywający prenumeratorem będą mieli początkowe arku-

sze rozpoczętej niedawno powieści p. t. „Janina“ rozesłane bezpłatnie.

Po ukończeniu obecnie drukującej się powieści — rozpoczniemy nader zajmującą i umiejętnie opracowaną powieść:

Z kroniki Kryminalnej.

CENA „TYGODNIA“

dla prenumeratorów zamiejscowych.

roczna rs. 4 kop. 40.

półroczna rs. 2 kop. 20.

Wydawnictwa wileńskie.

Rok blisko mija, gdyśmy mieli sposobność zapoznać czytelników z pierwszą książką, wyszłą nakładem firmy wileńskiej „E. Orzeszkowej i spółki“. Ta sama firma zapowiedziała prospektem, niestety niedosyć rozpowszechnionym, szereg książek treści naukowej i beletrystycznej. Jeżeli prawdą jest, że jeden z naszych najświętszych obowiązków polega na popieraniu literatury rodzinnej, to ze względów łatwo odgadnąć się dających, książki z prospektu, o którym

mowa, na szczególną zasługują uwagę. Oprócz komedyj Lubowskiego, poezyj Kopnickiej, oraz noweli M. Bałuckiego i Méyeta, znajdujemy w nim rzeczy naukowe i społeczne, których autorowie dają rękomię sumiennego rozbioru. Do ciekawszych rozpraw zaliczamy studjum „O włościanach w Polsce i gdzieindziej“ Walerego Przyborowskiego i Chmielowskiego „Zarys literatury polskiej z ostatnich lat szesnastu“. Pierwsze dlatego, że kwestyja włościańska rozwiązana na drodze prawodawczej, nie schodzi i długo jeszcze schodzić nie będzie z porządku dziennego, jako kwestyja społeczna; zaznajomienie się więc z fazami jej rozwoju w naszej przeszłości jest interesującym i pożytecznym. Pan Przyborowski, jak mamy prawo mniemać z jego zamiłowania badań historycznych, da nam pracę źródłową, a wartość jej powiększy pewno popularnością wykładu i wdziękiem stylu barwnego¹⁾; brak tych zalet przeszkodził niezawodnie rozpowszechnieniu się szerszej pracy jego znakomitego poprzednika (Wacława Aleksandra Maciejewskiego). Forma *skiców* uprzedni może szerszemu ogółowi zbadanie w przeszłości kwestyi, nie będącej bez znaczenia i dla chwili obecnej.

Pan Chmielowski Piotr należy do najgruntowniejszych umysłów krytycznych.

¹⁾ Dzieło to świeżo właśnie opuściło prasę. (Przyp. Red.)

NA JEZIORZE.

Obrazek z życia Syberyi.

Napisał

Stalicki.

(Ciąg dalszy — Patrz № 52).

Pułkownik drzemał. Zabięło ukrył twarz w dłoniach i czegoś zadumał się głęboko. Pewno gonił myślą ubiegłe lata. Przewijały się widno przed oczyma duszy jego cudne obrazy, ubrane w ojezyste barwy, rodzinny językiem przemawiające do serca... Marzył on na jawie o tych niwach czarnoziemiu, kędy biegał w chłopięcych latach... Dziś widział on tam wszystkich sercu drogich... lecz przed oczyma swjej wyobraźni tylko. Pobiegł tam myślą, gdzie i moja błakała się w tej chwili: — zaraz się o tem przekonałem. Kiedy bowiem cudny obrazek domowej zagrody i rodzinnego szczęścia mignął przed okiem mojej duszy, łódź nasza uderzyła gwałtownie o jakiś korażek podwodny. To mnie wyrwało z zadumy.

Taż przyczyna musiała i Augusta otrzeźwić; podniósł bowiem głowę zwolna i zapłtał mnie cicho:

— Jak to tam u nas teraz ładnie być musi?

Te słowa były dalszym ciągiem jego myśli...

— Czyż może być gdzieś piękniej i szczęśliwiej jak pośród swoich — odparłem.

Właśnie wpłynęliśmy na jezioro. Ogrom jego majestatycznie piękny, a tak spokojny, a tak wspaniały, silne robił wrażenie na każdej duszy, która choć iskry poetycznego miała w sobie usposobienia, która choć odrobinę umiała odczuć to, co piękne i prawdziwe...

Ciepło było jak w lecie. Łódka nasza gnana czterema parami żyłastych ramion, lotem jaskółki sunęła po gładkim ostrzebrzonym promieniu księżyca wód przestworze. Ostra pierś czółna rozrywała zimne łono jeziora, a srebrzysta brzoźda, niby rana drgająca, jaką łódka zostawiała za sobą, błyszczała milionami lśniących i przelewających się fal.

Zawiał ciepły, wonny wietrzyk z zachodu i oblał nas zapachem wiosny, aromatem tego życia nowego, dobywającego się z pączka rozkwitłej brzozy z tysiąca kielichów skromnych pierwiosnków i fiołków, wyglądających z pośród traw zielonych.

Przejrzysta wód tafla zmarszczyła się, jakby gniewna, że śmiemy przerywać jej spokój w tę noc cudną, świetlaną, wiosenną... A my, barbarzyńcy, nieważając na

ten czar rozlany w przyrodzie, czar wiosenny, co zmysły upaja i kochać każe nawet te zimne północne krainy, płynęliśmy dalej gnani krwiożerzym instynktem człowieka który dla swej przyjemności gotów poświęcić rzeczy najpiękniejsze, który dla zadowolenia siebie korzysta z miłosnego zaślepienia głuszcza, aby w chwili, gdy ten, drżący rozkoszą, zwołuje lubą swą i raduje się już głosem jej brzmiałym w oddali, barbarzyńskim wystrzałem przeciąć pasmo dni jego i przygotować sobie nazajutrz smacznie-pieczyste z mięsa tego zapalonego kochanka.

Byłbym sobie rozmyślał spokojnie, w realno - idealnym kierunku, puszczać swawolnie cugle fantazyi, gdyby nie przewrwał toku moich myśli pułkownik, który kiwając się na wszystkie strony, trącił mnie dosyć silnie w ramie, a obudziwszy się, rzekł ziewając.

— Jak widzę, uciąłem chrapeusza, a przez ten czas uje naliśmy panie tego spory drogi kawał. Za chwilę będziemy na wysepce. — Ale! ale! czy wzięliście też gorzałki panie tego, — byłoby to wcale nie odrzeczy tak tyknąć teraz kropelkę: zimno mnie jakies przeleciało po kościach.

— Miałem szczerą chęć — rzekłem — wziąć z sobą manijerkę, ale fatalizm chciał, że ją pustą znalazłem.

August oświadczył, że także nie wziął z sobą wódki, sądząc, że pułkownik jest w nią zaopatrzony,

Stydjum jego o ruchu umysłowym od r. 1864 powinno być wyczerpującem, bo nikt bliżej od niego ruchu tego nie śledził. Sam też brał w nim udział nieposledni, jako współpracownik i współredaktor tak zważaj w swoim czasie prasy młodej, której bezwątpienia był ozdoba i podpora. Doba ta ruchu umysłowego tem ciekawszą być może, ile że z jej nastaniem drżemiacze siły młode pozyskały możność wniesienia do literatury, a przez to i do kraju, ożywych soków postępu, opartego na myśli niepodległej. Inna rozprawa pana Chmielowskiego: „Liberalizm i obskurantyzm na Litwie i Rusi”, ma nam podać epizod z walki o światło. Do cennego zbioru książek wileńskich, wejdzie Jeża: „Stydjum krytyczne nad socyjalizmem i komunizmem”; Walerji Marrené (Morzkowskiej): „O przesadach w wychowaniu”—i Jana Karłowicza: „Poradnik dla osób, wybierających książki dla dzieci i młodzieży”. Sama wydawczyni ogłosi powieść „Zburzone gniazdo”, oraz „Reutoka na historyczne i społeczne położenie kobiet”. Kwestyja kobieca, najregularniej rozwijająca się w Stanach Zjednoczonych i w Anglii, w ostatnich czasach występuje z pewną natarczywością we Francji, gdzie może w rzeczy samej położenie kobiet woła o reformę pilną i gruntowną. Wpływ, jakiego Francya na kontynent Europy wywierać nie przestała, powoduje obecnie zwiększone zajęcie się tą kwestyją. Nawrócenie się Dumasa syna w kierunku wyzwolenia kobiet, list wystosowany do niego przez E. Girardina (L'egale de l'homme), gorącego zwolennika podniesienia kobiety z niskiego stanowiska, na które ją tak niesłusznie stracono, domaganie się prawa głosowania i t. d.—wszystko to zapowiada ustanie ciszy, jaka na czas pewien zapanowała w tem niezwykle ważnem zagadnieniu społecznem.

U nas kwestyja ta jest tylko kwestyją uzyskania wykształcenia i odpowiedniej pracy. Nie może być mowy o prawach, których nie posiadają jeszcze mężczyźni. Ale i w zakresie, w jakim się u nas obraca wyzwolenie kobiet, jest wiele do powiedzenia. Sądzimy, że w tej materji nikt z większą od pani Orzeszkowej powagą, przemówić nie zdoła. Utalentowana pisarka zjednała sobie u kobiet, za swą walkę przeciwko ich uposledzeniu, zasłużoną sympatyję. Mamy też niepłonną nadzieję, że nikt gorliwiej od pięknych czytelniczek, nie poprze za-

— A wzięliście też co przegryźć przynajmniej, panie tego? — zapytał skwaszony trochę pułkownik.

Znów okazało się, żeśmy jeden na drugiego liczyli, i jak to zwykle w takich razach bywa — przeliczyliśmy się. Zresztą nie było się czego niepokoić; mieliśmy przecież nazajutrz wrócić na śniadanie.

Tak gawędząc i żartując potrosze z zafrasowanego, a więcej udającego zły humor pułkownika, wesoło dojechaliśmy do wysypki.

II.

Wysypka, na którą wylądowaliśmy, była to wielka kępa, zarosła dzikim, dziewiczym prawie lasem.

Tam, pomiędzy olbrzymich sosen i brzoźniami, krzewiły się całe zarosła drzewek mniejszych i krzaków powikłanych ze sobą, poplątanych tak, iż tworzyły jedną nieprzebitą prawie gęstwiny ściane, tamującą co chwila kroki wędrowca.

To też rzadko kto przedzierał się przez tę knieję. Z drzewa nieużytkowano prawie; więc tylko myśliwi, a głównie włościanie zastawiający tutaj sidła na zwierzyne, porobili tu i owdzie kilka ścieżynek.

Wysiadłszy z łodzi, odprawiliśmy wiosłarzy ze statkiem do domu i zapuściliśmy się w las.

Zabiłko miał prowadzić, świadom miejscowości, gdyż tu już nieraz polował i je-

nych usiłowań i dążności wydawnictw wileńskich.

Henryk Elzenberg.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Zamiast powinszowań noworocznych** złożyli: dla tutejszej ochronki św. Kamilli: T. Berdo rs. 5, G. Lewy rs. 3; — dla wyjątkowej nędzy: S. Stępniewski rs. 3, W. Zaleski rs. 3, H. Wojewódzki rs. 1; J. Mianowski rs. 2, M. Dobrzański rs. 1; — na osady rolne: W. Hausbrandt rs. 1.

— **Z miasta.** Zbliżył się karnawał—chwila przez młodzież naszą z upragnieniem oczekiwana; o zabawach publicznych, jakie dawniej naszą miejscowość ożywiały, dotąd jakoś nie słychać.

Nie myślimy wcale zachęcać naszej publiki do hucznych zabaw, bo czasy nie potemu: pierwsze potrzeby życia coraz droższe, a środki do ich zaspokojenia z dniem każdym trudniejsze, wcale się ku temu nie nadają; ale nie idzie zatem, abyśmy, zamknięci jak żółwie w skorupie, przebyli karnawał tak, jak przepędziliśmy czas ponurej jesieni i owych nieznosnych długich wieczorów.

Myślę więc, że znajdują się ochotnicy, którzy się zajmą urządzeniem wieczorków, aby naszą rozdzieloną na kółka i koteryjki publikę ku sobie zbliżyć i ożywić, a bądź co bądź, jest to konieczne dla rodzin familijnych, bo zaznajamia i zbliża ludzi do ludzi, oswaja młodzież z manierami towarzyskimi, wytwarza niekiedy związki matrymonijalne i czas miłej schodzi. To wszystko nie wymaga wielkich ani kosztownych zachodów,—oby tylko panie nasze rzekły się wystawnych tuale, atlasów, koronek i t. p. przyborów, a pomiędzy niemi, oby starsze i zamożniejsze dały z siebie przykład—a wszystko tak się ułożyć może, że tanim kosztem czas miłe spędzimy. Tak nam się przynajmniej zdaje; taką myśl rzucamy, a resztę pozostawiamy tym, których to więcej interesuje.

Zastrzeżlibyśmy tylko, aby podobnie jak w latach poprzednich unikniono rozdwojeń. Czasy wytwarzania się kast, które najczęściej z próżniaczego życia powstawały, niepowrotnie już przeminęły. Dziś każdy przyzwoicie wychowany i dobrze się prowadzący człowiek, ma prawo należeć do towarzystwa

mu to właśnie Jaśkowski wskazał miejsce gdzie tokowisko miało się znajdować.

Było już około 2-iej po północy.

Przy wysiadaniu uczułem jakby powiew zimnego wiatru, który przejął mnie do kości; chłód tego wiatru tłomaczyłem sobie tem, że nad ranem na świeżem powietrzu, zwykle się chłód czuje.

Zagłębiał się w knieję. August prowadząc, szedł naprzód, za nim ja postępowałem, a pułkownik zamykał orszak.

Wedle upewnień Augusta, mieliśmy przed sobą najmniej jeszcze pół godziny tej przyjemnej drogi, tego przedzierania się pośród poplątanych gałęzi. Miejsce, do którego dążyliśmy, leżało na drugim końcu wyspy.

Zaledwie kilkanaście zrobiliśmy kroków, gdy uczułem silny powiew wiatru, który w tej chwili zaszumiał ponuro w konarach drzew bezlistnych. Oblał nas deszcz strząśniętej z gałęzi rosy.

— Czy nie uważaliście kierunku tego wiatru? — spytał mnie August.

— Zdaje się północy.

— To byłoby dla nas zgubnem — rzekł po chwili.—Wiatr północy w tej porze—to zima za pół godziny, z akompaniamentem śniegowej zawieruchy i mrozu; chociaż teraz ciepło i księżyc się tak do nas przyjaźnie uśmiecha.

— Czyż to być może, aby... Tu przerwał moją mowę jeszcze silniejszy poryw wia-

odpowiedniego swemu stanowi, a sądząc, że już przecie nadeszła chwila, abyśmy nie grali dobrowolnie roli zacofańców.

J. R.

— **(Nadesłano).** Nietylko za granicą, ale i w Warszawie, utworzyły się już oddawna Towarzystwa opieki nad zwierzętami. U nas dotąd o tem nie pomyślano, a byłoby do życzenia, iżby przynajmniej w miastach ludniejszych prowincjonalnych jak np. w Łodzi, Petrokowie, Częstochowie i t. p., gdzie jest znaczniejszy ruch handlowy, towarzystwa takie zaprowadzono. Żyć w naszym mieście przeważnie trudniąc się handlem, utrzymują kilkadziesiąt par koni, żywią je nędznie, nad siły pracą przeciążają i nielitościwie biją. Widzimy to codziennie przy transportach produktów i towarów przeprowadzanych z kolei i na kolej i do młyńca parowego. Każdy się nad biednymi zwierzętami lituje, a władza na to obojętnie patrzy. Czyby więc nie było na czasie, aby i u nas jaki taki pod tym względem porządek zaprowadzono? ¹⁾ R.

¹⁾ Warsz. Tow. opieki nad zwierzętami działalność swą na cały kraj rozszerza; o ile nawet wiemy, to i w naszym mieście liczy kilku członków; potrzeba tylko, aby ci byli czynniejsi i aby współdziałała z nimi policya, jak to ma miejsce w Warszawie. Wreszcie co do nas, to jesteśmy zdania, że dobra jest opieka nad zwierzętami tam, gdzie się już zaklimatyzowała opieka nad ludźmi.

(Przyp. Red.).

— **W lesie** najbliższym naszego miasta, przy drodze bitej do miasta Wolborza prowadzącej, zbudowaną była niegdyś kapliczka, jak wieść niesie, na pamiątkę pokonania Szwedów w r. 1656 miasto Piotrków oblegających, gdzie prawdopodobnie znajdują się groby poległych, jak tego dowodzą trzy nasypowe w lesie pomienionym pagórki, obecnie zarosłami pokryte.

Kapliczkę tę czas zniszczył, lecz jest już odrestaurowana; jeżeli jednak odnowienie tego dziejowego pomnika ma być trwałe, powinno być wykonane starannie, odpowiednio do znaczenia pamiątki, do wymagań czasu i miejsca, tak liczenie letnią porą przez mieszkańców miasta zwidzanego; głównie zaś, należałoby kapliczkę tę pokryć blachą lub dachówką, obrazek św. Jana w niej pomieszczony odnowić, kratą drucianą zamknąć i baryjerką otoczyć. Mamy nadzieję, że sukcesorowie fundatorów tej pamiątki, pp. Gorezykowscy, oby-

tru. Huczające jego technienie przebiegło po nad naszymi głowami i utonęło gdzieś w lasu gęstwinie.

Dziwny chłód jakiś zmroził moje członki.

— Panowie! — krzyknął szczekając zębami pułkownik—za chwilę będziemy mieli zawieruchę, możeby jako...

Resztę słów jego zagłuszył uragan wyjący z całą swą demoniczną siłą. Wicher wył, gwizdał i ryczał z szaloną wściekłością; łoskot łamiących się gałęzi nasładował otwój rotów pułków wstępujących w wir bitwy, pośród którego rozlegał się chwilami huk pękających ogromnych konarów i olbrzymów lasu wywracających swe korony niby wystrzały jakiejś szatańskiej artylerji.

Rnieja drżała w swych posadach, jakby w walce z legionem potępieńców, napelniających swym piekielnym wyciem las cały...

Skorzystalismy z chwili przerwy w tym szturmie szalonym, aby zamienić słów kilka w kwestyi dalszego postępowania. Niepodobna było myśleć już o polowaniu.

(d. c. n.).

watele naszego miasta, szanując pamięć swych przodków, zająć się tem zechcą, zwłaszcza, że to żadnych wielkich nakładów nie wymaga...

— **Mianowani** radcami ubezpieczenia powiatu petrokowskiego: K. Biedermann; powiatu brzezińskiego: I. Grzędzica, L. Leński, P. Herkner.

— **Posiedzenia** kolejne Sądu Zjazdowego w Petrokowie w r. 1881, dla spraw kryminalnych odbywać się będą: w styczniu w środę d. 7 (19); w lutym we czwartek d. 3 (15); w marcu w poniedziałek d. 2 (14); w kwietniu w środę d. 1 (13); w maju w piątek d. 1 (13); w czerwcu w poniedziałek d. 1 (13); w lipcu w środę d. 1 (13); w sierpniu w sobotę d. 1 (13); w wrześniu we wtorek d. 1 (13); w październiku w piątek d. 2 (14); w listopadzie w poniedziałek d. 2 (14); w grudniu we wtorek d. 1 (13).

— **Teatr.** W ciągu ubiegłego tygodnia powtórzono na naszej scenie: w niedzielę dnia 26-go b. m. komedię „Papa”, w poniedziałek operę „Boccacio” i we wtorek operę „Książętko”.

— **Wypadki w gubernii petrokowskiej.**

Pożary z przyczyn niewiadomych:

— Dnia 27 listop. spalił się dom i stodoła we wsi Korabiew pow. łaskiego, zaasekurowane na 300 rs., oraz ruchomości na 200 rs.

— Dnia 30 listop. we wsi Goslinka pow. rawskiego, spalił się dom i dwie stodoły, ubezpieczone na 300 rs., ruchomości spaliło się na 100 rs.

— Dnia 4 grudnia we wsi Łaznowska Wola pow. brzezińskiego, spalił się dom i stodoła, ubezpieczone na 250 rs., ruchomości na 250 rs.

— Dnia 6 grudnia w gminie Szydłów, na folwarku Belzarka pow. petrokowskiego, spaliły się 3 stodoły i śpichlerz, ubezpieczone na 2710 rs., ruchomości spaliło się na 14,700 rs.

— Dnia 7 grudnia w m. Łodzi, spaliła się fabryka nici, zaasekurowana na 57,342 rs., ruchomości na 18,000 rs.

Z podpalenia:

— Dnia 15 listop. we wsi Kuźniczka pow. częstochowskiego, spalił się dom zaasekurowany na 200 rs., ruchomości na 150 rs., winny w podpaleniu niewiadomy.

— Dnia 26 listop. we wsi Dmenin pow. noworadomskiego, spalił się dom i dwie stodoły, zaasekurowane na 250 rs., w podpaleniu podejrzany H. H.

— Dnia 26 listop. na folwarku Wianek pow. noworadomskiego, spaliły się 3 stodoły, ubezpieczone na 2,900 rs. i ruchomości na 800 rs., winny w podpaleniu niewiadomy.

— Dnia 8 grud. w m. Łodzi, w sklepie kupca Borucha Zilberberga, spalił się towar perkalowy ubezpieczony na 5,000 rs. W podpaleniu podejrzany B. Z.

Wypadki śmierci:

— Dnia 29 listop. w kolonii Pawłów pow. petrokowskiego, 2-letnia dziewczynka włościańska pozostawiona bez dozoru zapaliła na sobie odzież i z otrzymanych ran umarła.

— Dnia 1 grud. we wsi Chodniew pow. rawskiego, 4-letnia włościańska dziewczyna, pozostawiona bez nadzoru, zapaliwszy na sobie odzież, umarła z ran.

— Dnia 4 grud. we wsi Kozuby pow. łaskiego, 4-letnia włościańska dziewczyna umarła z ran od poparzenia.

— Dnia 4 grud. na 157-ej wiorście drogi żelaznej War.-Wied. między stacyjami Gorzkowice i Kaminsk, dróżnik Grzegorz Gny, mający 30 lat wieku, został zabity przez pociąg pasażerski.

— „Głos” w № 324 przyznaje, że „był czas, a czas to nie tak odległy, kiedy cała Rosyja była najpewniejsza, że bez Niemców niema dla niej zbawienia”. Skutkiem tego

niemcy nie tylko że się rozwieliżnili, ale z upodobaniem chepili się czcią i sławą patentowanych zbawców!..

Uznając się dobrowolnie — mówi „Głos” — za jakąś niższą rasę, stawali się dobrodusznie w pewnego rodzaju zależności względem tych legendowych opiekunów naszego losu i naszej cywilizacji. Niemal ubiegło czasu i upłynęło wody, zanim odważyliśmy się zwatpić w to specyficzne posiadanie Niemców!.. Niestety i do tego rezultatu nie przyszliśmy sami, własnym rozumem — ale na zasadzie wskazówek owego „zgnilego zachodu”... gdzie Niemiec oddawna już został unicestwiony. Zgotował tam on sobie taki los własnym nietaktem i arogancją. Znamy go już na wylot: przypuszczał, że pozyskawszy 5 miliardów, stał się wszechwładnym panem świata... „Cherchez la femme” — tłumaczyć należy teraz „da steckt ein Deutsche”.

— W jednym ze Zjazdów sędziów pokoju, przy rozpoznawaniu sprawy sukcesyjnej, przydujący zapytał obrońcy: — jak pański klient mógł nabywać schedę sukcesyjną i mieszać się w stosunki rodzinne? Obrońca odpowiedział: mógł nabyć, bo jako pełnoletni, nie jest ograniczony w użyciu praw cywilnych. (G. Sąd.)

— **Bibliografija.** Zwracamy uwagę czytelników naszych, na wybór poetów polskich w przeszłej edycji lwowskiej Altenberga (b. Richtera) p. t. „Antologija polska” z ilustracjami Andriolego, Brandta, Kosaka i Lessera; jak również na rozrywki dziecinne nakładem księgarni E. Jędrzejewicza, według metody F. Froebela p. t. „Roboty z grochu”, „Wyszywania” i „Koszykarstwo”.

— **Przybywa od nowego roku** nowe pismo ludowe „Gazeta święteczna”. Redakcyja, której przewodniczący zasłużony młody pisarz ludowy i pedagog, prosi w prospekcie „o zapisywanie się prenumeratorów, oraz o zachęcanie do tego wszystkich”. Zwrot ten dotyczy ma się rozumieć wszystkich, którym przyszłość naszego wiejskiego ludu, a zatem i pomyślność kraju leży na sercu.

— **Pod redakcyją** pp. B. Znatowicza i E. Dziewulskiego, ma wychodzić „Pamiętnik Fizyograficzny”, dzieło obejmujące *spoznaczenia nad przyrodą naszego kraju*. Zadaniem takowego, jak zapowiada świeżo wydany prospekt, jest: przynieść naszemu krajowi taką korzyść, jaką przynoszą Galicyi „Sprawozdania Komisji Fizyograficznej krakowskiej”. Redakcyja ma zapewnione współpracownictwo prawie wszystkich przyrodników naszych. Rocznik obejmować będzie 30 arkuszy druku i oddany zostanie do rąk czytelników w pierwszej połowie przyszłego roku, za cenę rs. 5. — Adres: Podwal № 2.

— „Niwy” zeszyt 144 za drugą połowę b. m. wyszedł z druku i zawiera:

„Projekt ustawy o pożyczkach na melioracje, oraz jego motywa, z przedmową redakcyi „Niwy”. — „Z Kolonij” listy profes. Stan. Tarnowskiego (dokoń.). — „W sprawie ludu wiejskiego I. Potrzeby ekonomiczne” przez J. Jeleńskiego. — „Goethe, Byron i Mickiewicz” przez Edw. Lubowskiego (dokończenie). — „Sprawy bieżące V.” napisał Bogumił Mir. — „Mieszczanie literacko-artystyczne XIII.” przez Litwosa. — „Ruch literacko-naukowy: 1) Wielka rodzina w wielkim narodzie p. Ludwika Piotra Leliwa; 2) Gambetta, studjum z dziejów współczesnych Francyi, wadłe dokumentów urzędowych, najnowszych publikacji i licznych notatek, przez J. K. Corvin-Piotrowskiego; i 3) Nauka o wychowaniu p. Aleksandra Bain’a, przekład z angielskiego, pomnożony rozdziałem o wykładzie języka polskiego, ocenil R. B.”

— „Przeglądu Techniczny” zeszyt XII wyszedł z druku i zawiera:

„Natchmiastowy rozdział pary w maszynach systemu Sekowskiego”, przez A. Sekowskiego. — „O rozkładaniu się ciśnienia na osi parowozu” przez A. Ostrzeńskiego. — „Tor i szyna” (dokończenie), przez R. Gostkowskiego. — „Przegląd kongresów, wystaw, konkursów i t. p.” — Krytyka i bibliografija. — Kronika bieżąca.”

Kalendarz Obywatelski

przez

X. B. W.

Styczeń.

Dnia 1. roku 1467, urodził się w Kozienicach Zygmunt I. król polski, z ojca Kazimierza Jagiellończyka króla, i z matki Elżbiety Austryjaczki, córki Albrechta cesarza. „Kronika Bielskiego, Strykowskiego”.

Dnia 2. roku 1235, Grzegorz IX papież, w Witerbie potwierdził nadanie ziemi Dobrzyńskiej krzyżakom, uczynione przez Konrada księcia mazowieckiego, który ich do Prus wezwał. „Codex Diplomaticus Regni Poloniae”.

Dnia 3. roku 1601, zwycięstwo otrzymane nad szwedami u Karkusa, pod wodzem Wranglem przez Dębińskiego i Wincentego Wojnę. „Kronika Gwagnina”.

Dnia 4. roku 1663, zwycięstwo Stefana Czarnieckiego nad wojskiem Zaporoskim pod Staryninem. „Kochowski Climacterica”.

Dnia 5. roku 1663. Bychow przez Moskwę zdobyty, przez Jana Kazimierza króla odzyskany. „Kochowski”.

Dnia 6. roku 1573, sejm pierwszy konwokacyi złożony w Warszawie w czasie bezkrólowia, po śmierci Zygmunta Augusta. „Bielski, Volumina Legum”.

Dnia 7. roku 1459, zjazd w Łucku Zygmunta cesarza, Władysława Jagielly króla, i Witolda księcia litewskiego. „Bielski”.

Dnia 8. roku 1759, inwestytura i hold Karola syna Augusta III króla, na księstwo kurlandzkie. „Manuskrypt. Dzieje Królestwa Polskiego”.

Dnia 9. roku 1433, Przywileje i nadania Władysława Jagielly króla, w Jedlnie uczynione, spisane i potwierdzone w Krakowie. „Kronika Kromera, Vol. Legum”.

LISTY Z POWIATÓW.

Łódź 13. grud. 1880 r.

Życie obyczajowe. — Zepsucie się maszyny. — Położenie robotników.

Smutno jest doprawdy kronikarzowi notować fakta z życia ujemne i wstrętne, ale ominąć ich niepodobna. Nie wiem, czy się u nas znajdzie drugie miasto, tak nisko stojące pod względem moralności, jak Łódź.

„Kuryjer Warszawski” niedawno ubolewał nad mnożącymi się ciągle w Warszawie kradzieżami i oszustwami; — ale gdyby „Kuryjer” zechciał zapuścić swój sokół wzrok w zaułki naszego miasta, których ciemności, stojąca na skraju horyzontu latarnia, nie jest w stanie rozświecić, przyjął się rozrywkom naszych rzezimieszków i rabusiów i przeniknął w tajemnice Łodzi, które często pozostają prawdziwymi tajemnicami dla policyi i świata: — zapłakałby nad stanem naszego grodu.

Rozbestwienie, graniczące ze zwierzęcością w niższych warstwach, panuje do nieopisania; powodem: pijaństwo, a często nędza — brak roboty. Niedziela i poniedziałek — to dni, w które większa część robotników, włócząc się z szynku do szynku, przepija całotygodniowy zarobek, zapominając o głodnej żonie i dzieciach, które postawione własnemu przemysłowi, całemi dniami włóczą się po ulicach, zebrząc, lub upatrując sobie zdobyczy, i tym sposobem ćwicząc się za młodu w złodziejskiem rzemiośle, stają się potem wytrawnymi oszustami — plagą społeczeństwa. Mądra to pono i wiele filantropijna myśl: zająć się dziećmi, opuszczonymi przez rodziców i poprowadzić je drogą moralności, by nie wstępowały w ślady swych ojców; ale kiedyż nasz projekt w rzeczywistość się zamieni?..

Tymczasem dzieją się rzeczy, które jasno dowodzą, że człowiek stopniowo tracący moralność, staje się w końcu gorszym od zwierzęcia! Tak! bo czyż częste zabójstwa, kradzieże, oszustwa, a bardziej jeszcze — pastwienie się barbarzyńskie nad ofiarami, pozwalają jeszcze powatpiwać o zupełnem zdemoralizowaniu u nas niższych klas? Czyż stróż usiłujący odstraszyć rabusiów, dobierających się do sklepu i zamordowa-

ny przez nich czterdziestoma przeszło uderzeniami nożów, i mnóstwo podobnych zbrodni, których nie przytaczam, są popełniane przez tych, którzy mają choć odrobinę ludzkości?.. To też w mniej ludne i widne dzielnice miasta tylko wielka potrzeba zdola zapędzić, pod panicznym strachem znajdującego się mieszkańca; liczne tylko amatorki nocnych przechadzek, odznaczają się chwalebna ohotą mężstwa i, nie zważając na niebezpieczeństwo, roją się nocną porą po wszystkich ulicach Łodzi...

Żebyście mnie laskawi czytelnicy nie posadzili, że jestem szperaczem ludzkich zdróżności, na zakończenie podam fakt dowodzący, że i w Łodzi nie brak uczciwych ludzi: w tych dniach np. w jednej z fabryk p. Szajblera, uległa zepsuciu maszyna, skutkiem czego przeszło 1,200 robotników pozostało na parę tygodni bez roboty; jednakże p. Szajbler, znany ze swej uczciwości i pieczołowitości o swych robotników, nie przestał wypłacać fabrykantom pieniędzy, które przedtem zarabiali, do chwili, w której maszyna znów nie będzie w ruch puszczona.

Mr. Gł.

Z powiatu Łaskiego.

Rabusie schwytni. — Loteryja klasyczna. — Kolektorzy. — Pulapka.

Sprawy rabunku dokonanego na kupcach Zelowa w liczbie 6-u, zostali wykryci i ujęci; dwaj z nich są to mieszkańcy Zelowa, a pozostali czterej ze wsi okolicznych. Wykrycie nastąpiło w czasie sprzedaży zrabowanego towaru. Kolonista, któremu zrobiona została propozycja nabycia owego towaru, dał znać o tem wójtowi gminy Bujno, a następnie śledztwo sądowe wykryło i pozostałych czterech sprawców rabunku. Towar skradziony w połowie dotąd odzyskany. Ofiary napadu znajdują się przy życiu i nie grozi im niebezpieczeństwo.

Jakkolwiek już raz w „Tygodniu” w korespondencji z miasta Łodzi, przedmiot nadużycia kolektorów był podniesiony, gdy jednakże nadużycie to nie zmniejsza się, postanowiliśmy przesłać Redakcyi kilka pod tym względem uwag.

Uznany jest pewnikiem, że wszystkie wogóle loteryje są szkodliwe dla społeczeństwa. Wiadomą rzeczą powszechnie jest, że kolektorami loteryi klasycznej w Królestwie, z małemi wyjątkami, są przeważnie starozakonnici, którzy każdą instytucję potrafią wyzyskać na swą korzyść. Tak się ma rzecz i z loteryją.

Loteryja klasyczna u nas dzieli się na 5 klas; biorący do klasy 5-tej bilet loteryjny, opłaca należność przypadającą za takowy za wszystkie 5 klas, pomimo tego, że nie posiadał takowego w 4-ch klasach pierwszych (poprzednich). Kolektorzy, otrzymawszy do klasy 1-ej pewną oznaczoną ilość biletów z głównej dyrekcji, wyprzedają z tych zaledwie 1/10 część publiczności, a pozostałe 9/10 części zatrzymują dla siebie, oświadczając głaszającym się po kupno biletów, że są już wszystkie rozprzedane. A zatem pozostawiając sobie tak znaczną część biletów, trzymają takowe przez klasę 1, 2, 3 i 4-tą, mając wszelkie szanse wygrania w pierwszych 4-ch klasach. Wielu grających w loteryja urządza swoje życie tak, iż pomieszcza w budżecie swych dochodów, jako najważniejszą pozycję, wygraną loteryjną i wbrew wyrzeczeniu, podobno Fryderyka Wielkiego, że każdemu przeznaczonym jest wygrać wielki los na loteryi, ale nie każdy tego doczeka, wielu grających ma błogą nadzieję doczekania tego wielkiego dla siebie święta. Ztąd to taki zwiększony popyt na bilety loteryjne, na który to popyt licząc kolektorzy, nie nie ryzykując zatrzymują bilety nie rozprzedane aż do 5-tej klasy. Dopiero z nastąpić mającym ciągnięciem w klasie 5-ej, zaczyna się agitacja, mająca na celu pozbycie się pozo-

stawionych u siebie biletów, za pośrednictwem faktorów, którzy na wszystkie strony zaoferowują takowe (do nabycia). Pozostawienie bowiem biletów w piątej klasie już jest ryzykownem, chociaż i w tej klasie jeszcze pewny odsetek pozostawiają sobie, mając nadzieję wygrania w pierwszych dniach odbywającego się ciągnięcia 5-ej klasy. Ponieważ zawsze pewna część wykupionych biletów wylosowaną w tej klasie zostanie, potrafią jeszcze obietnicami wygranych, w ostatnich dniach ciągnięcia, zachęcić właścicieli wylosowanych biletów do nabycia od nich pozostałych. Okazuje się ztąd, że cała korzyść grania w loteryje, bez żadnego ryzyka, pozostaje się na stronie kilkunastu kolektorów; im też w ostatnich czasach dostała się znaczna część większych wygranych; nie zadawałnając się tem jednak, przy wypłacie wylosowanych wygranych, potrącają sobie zamiast przyznanych im prawem 16 procent—20 procentów¹⁾.

¹⁾ O ile potrącanie sobie wyższego od wygranych sum procentu, jest istotnie bezprawnym nadużyciem, o tyle cała manipulacja sprzedaży biletów jest tylko jawnem i powszechnem dziś wyzyskiwaniem tych, którzy albo są tak naiwni, że nie wiedząc o niczem, wyzyskiwać się dają— albo tak słabi, że się nie umieją oprzeć pokusie wygranej, choć wiedzą, że są wyzyskiwani. (Przyp. Red.)

LISTY OD REDAKCYI.

— Panu *Stulickiemu* w *Warszawie*. Prosimy o bliższe objaśnienie dotyczące „Szkieł” i—otwarte postawienie warunków.

— Panu *Dobronokiemu* w *Petersburgu*. Serdeczne dzięki. Oczekujemy.

— Panu *Lewandowskiemu* w *Kobielach Małych*. Żądany arkusz powieści „Tajemniczy pałac” raczy szanowny pan odebrać od p. Ruskowskiego w Radomsku.

— Panu *Stojanowskiemu* w *Sanikach*. Osoba mogąca udzielić nam żądanych danych obecnie wyjechała; skoro tylko powróci, za tydzień, nie omieszkamy zawiadomić.

— Panu *Przedzielskiemu* w *Rawie*. Z największą chęcią prosimy i, piszemy się zupełnie na Pański pogląd.

— Pani *Ces. Gruszeckiej* w *Pławnie*. Prenumeratę za I i II kw. nowego 1881 roku, odebraliśmy; zalega jednak jeszcze przedpłata za kwartały: III i IV roku ubiegłego.

ROZMAITOSCI.

— O stanie obecnym kwestyi greckiej potwierdzają się wiadomości, że wszystkie mocarstwa przyjęły w zasadzie poufną propozycję francuską rozstrzygnięcia tej kwestyi za pomocą sądu rozjemczego europejskiego. Dużo jednak upływie czasu, zanim wszystkie formalności zalatwione zostaną.

Wogóle dzienniki wyrażają się dość pesymistycznie o losach projektowanego rozjemstwa, i nie wrożą mu powodzenia, jeżeli mocarstwa nie zdolają skłonić Turcyi do ustąpienia Krety, a Grecyi do przyjęcia tej wpy w zamian za część Epiru. W każdym razie Francya, jak powiada wiedeńska „Presse”, propozycją rozjemstwa wyświadczy Grecyi rzetelną przysługę, gdyż rokowania dyplomatyczne w tym przedmiocie zajmują parę miesięcy czasu, którego Grecya potrzebuje na uzupełnienie uzbrojenia. Ks. Bismarck także chce przewlec rozwiązanie kwestyi greckiej i projekt francuski w tym celu popiera.

Zmiany, jakie w ciągu przyszedłych kilku miesięcy zajść mogą w rządzie Anglii i gdzieindziej, doradzają, jak się zdaje, kanclerzowi niemieckiemu ostrożne wyzyskiwanie.

Grecya tymczasem wciąż się zbroi i czyni takie przygotowania, jak gdyby rząd ateński miał przekonanie, że tylko wojna spór grecko-turecki rozstrzygnąć może.

— W Wiedniu zwracają baczną uwagę na ciągłe uzbrojenia Włoch. Komitet obrony krajowej postanowił założyć obóz oszańcowany w Piemontcie pod Gressio, gdyż to jest punkt strategiczny bardzo ważny. Minister wojny, generał Milan zalecił radzie ministeryjalnej budowanie kolei żelaznej z Cewy do Ormei, której konieczność uznał także minister robót publicznych. Toczą się narady o ufortyfikowaniu Werony, w której ma być skład broni i amunicji na przypadek wojny między Włochami i Austryją, przy ponowieniu się wojny wschodniej.

Rząd rosyjski życzy sobie, aby przy utwarzaniu konsulatu w Krakowie, konsulem był poddany rosyjski. (Gaz. Pol.)

— Położenie gabinetu Gladstona staje się coraz kłopotliwsze i bardzo być może, iż zebranie się mający za tydzień parlament, sprowadzi jego upadek, a przynajmniej częściową zmianę. W Afryce rozpoczęła się wojna pomiędzy angiłkami i boerami, którzy ogłaszają niezależność rzeszypospolitej Transwaalskiej; wałka ta rozpoczęła się porażką wojsk angielskich na drodze do Pretoryi. Tymczasem gabinet Gladstona musi wysłać 80,000 żołnierzy do Irlandyi, gdzie panowanie królowej Wiktoryi jest już tylko nominalne i gdzie właściwie władza leży w rękach boerów. Blizki upadek p. Gladstona prawdopodobnym jest jeszcze z powodu zupełnego niepowodzenia jego polityki wschodniej, ośmieszonyj demonstracji flot, niepowodzenia propozycyi zajęcia Smyrny i wytrącenia przez Francję z rąk Anglii berla przewodnictwa w kwestyi greckiej. (Gaz. Pol.)

— Przebiegły sułtan. Dzienniki wiedeńskie opowiedziały w tych dniach rozczulającą historję o marokańskim sułtanie Sidi Muley Hassanie, który chcąc, po ostatniej wojnie domowej, zredukować rozchody państwowe, dla kraju uczynił ofiarę: — harem swój zmniejszył z 400 kobiet do dwustu. Marokańczycy wielce byli wzruszeni tą skromnością swego władcy, i gdy przed kilku dniami wyjechał konno do meczetu w swej rezydencji, Fezie, stał się przedmiotem gorących owacy. O ile z jednej strony zasługuje na uznanie gotowości do ofiar marokańskiego monarchy, o tyle z drugiej, większą należy część oddać jego... przebiegłości. Poczciwiec ten zatrzymał młode kobiety, ale tem zapewnił sobie tylko jedną korzyść; druga—polega na tem, że się pozbył starych, trzecia— że mógł je podzielić między swych oficerów, którzy poczuli to sobie za wielki zaszczyt, i czwarta — że zaszczyt ten okupili dość znacznym potrąceniem z swego żołdu. Cztery te manipulacje, które jemu tylko zysk przyniosły, zjednały dobremu sułtanowi popularność i cześć u ludu, który widzi w nim męczennika. Czasami nieźle wcale być męczennikiem!

— Porwanie dziecka przez cyganów. Gazeta „Mińskie Wiadomości Gubernijalne” donosi o następującym wypadku, ze wszech miar zasługującym, by na niego władza zwróciła uwagę.

Przed dziesięciu mniej więcej laty, zginęła w Moryrze 4-letnia córka żyda Gołubowa, z ulicy. Strata ta dla rodziców była okropną. Na poszukiwania za dzieckiem, Gołubow stracił prawie cały swój majątek, a mimo to dziecka nie znalazł. Uważano je wręcz za zupełnie stracone. Nagle, całkiem niespodzianie, przychodzi do nich z zagranicy wiadomość, że córka ich żyje i znajduje się w miasteczku Stryju w Galicyi, u żyda nazwiskiem Wolski.

Matka natychmiast udaje się do Stryja i w istocie znajduje tam córkę; obecnie dziewczyna ta liczy około 15-u lat wieku.

Według jej opowiadań: została ona porwana przez cyganów i w półtora roku potem sprzedana w Białej galicyjskiej właścicielowi cyrku Wintrowi.

U tego dziewczynka uczyła się gimnastyki i woltżerstwa, a za niedołęstwo lub niezręczność bito ją dyscypliną rzemienną, zapożyczoną na końcach w olowianej galki i bardzo często zakuwano w łańcuch. Od tego rodzaju kary, dziewczynka bardzo często chorowała. Skoro nakoniec nauczyła się już wszystkiego i mogła brać udział w przedstawieniach, rozpoczęła podróżować z trupą Wintrowa po różnych miastach. Była w Moskwie, Petersburgu i innych miastach Rosyi, a nakoniec za granicę. Na afiszach Wintrowa nazywał ją swoją córką, Franciszką Winter. O ojczyźnie swojej nie nie wiedziała, pamiętała tylko, że jest żydówką, że ma gdzieś rodziców, braci i siostry, za któremi ciągle płakała.

Będąc we Lwowie, trawiona tęsknotą i okrutnem obejściem się właściciela, postanowiła uciec, choć nie wiedziała dokąd i gdzie. Podczas reprezentacji, potrafiła uniknąć uwagi Wintrowa i nie zdoławszy zmienić kostiumu, prosto z budy hercarskiej uciekła do lasu, gdzie w okropnym strachu przepędziła całą noc. Rano spostrzegł ją żandarm, który uproszony odwiózł ją do wsi Lubliny do pewnego żyda, ten zaś odwiózł ją do Stryja. Tutaj zajął się nią bardzo gorliwie żyd Wolski i za pośrednictwem ogłoszeń po dziennikach i zawiadomienia rabinów, zdołał odszukać jej rodziców.

Według jej słów, Wintrow ma jeszcze 5 osób obojętnej płci, w ten sam sposób nabytych i tak samo traktowanych jak ona. Cyganie na każde jego żądanie dostawiają mu dzieci.

NOTATKI POPULARNO-NAUKOWE i praktyczne.

— Konie poszczące. Dla przekonania się, o ile koń wytrzymał jest na głód i pragnienie w razach przykłych obłączenia, przeprowadzono przed kilku laty szereg prób w Paryżu. Doświadczenia te wykazały: 1) że koń dwadzieścia pięć dni wytrzyma może bez żadnego stałego pożywienia, jeżeli ma pod dostatkiem dobrej wody. 2) Bez wody tylko pięć dni obywał się może. 3) Jeżeli koń dostaje karm obfity przez dni dziesięć, ale nie jest dostatecznie pojony, wtedy dnia jedynastego nie przeżywa. Koń nie pojony wcale przez trzy doby, na czwarty dzień wypił 15 garncy wody w ciągu 3-ch minut. Inny koń, który przez dni 12 nie dostał żadnego stałego pokarmu, 12-go dnia był w stanie pomimo tego pociągnąć ciężar prawie 7 centnarów wynoszący.

— Terpentyna jako lekarstwo przeciwko błonicy (difteritis). W ostatnim zeszycie czasopisma „Medycyński Wiestnik”, zamieszczono interesujący komunikat niemieckiego lekarza Bosse, który zupełnie przypadkowo przekonał się o skuteczności działania terpentyny na błonicę. Stało się to w ten sposób, że matka dziecka lezonego, przez dra Bosse, na dyfteryję, dała mu przez pomyłkę zamiast rozczywn tak zwanej soli Ber-toleta, całą stołową łyżkę terpentyny (około 3 drachm). Drugiego dnia u dziecka, stan którego uważano już za zupełnie zropaczony, nastąpiła stanowcza zmiana: duszność znikła, puchlina zmiękła i zepsute części błony śluzowej dały się zdjąć bez żadnej trudności, prostym penszelkiem z szarpki; wkrótce potem dziecko zupełnie wyzdrowiało.

Wypadek ten skłonił doktora Bosse do odbycia doświadczeń nad działaniem terpentyny i na innych chorych i stosował ją w 23 wypadkach ciężkiej dyfteryji,

połączonej z silną gorączką. Dzieciom od 2 do 7 lat przepisywał on na jedną dawkę po 8 gran, starszym zaś dzieciom po 12 gran. Zaraz po zażyciu dawano dzieciom mleko, aby osłabić drażniące działanie terpentyny na żołądek. Po 24-ch godzinach następowало stanowcze polepszenie. Tylko u 4 chorych wypadło powtórzyć dawkę; godne jednak uwagi, że po 48 godzinach wszyscy byli zdrowi. Taki cudowny prawie skutek nie powinien zresztą zadziwiać; anti-septyczne własności terpentyny, jej zdolność chłonięcia tlenu i przetwarzania go na ozon, znane są oddawna. Teraz powinna terpentyna zająć poczesne miejsce w apteczkach domowych, szczególnie tam, gdzie do lekarza i apteki daleko. Trzeba przechowywać ją we flaszkach jak najszczelniej zamkniętych, bo gdy już wchłonie tlen z powietrza, zmienia się — i traci swą skuteczność.

Licytacje w gubernii Petrokowskiej.

W d. 26 marca (7 kwiet.) 1881 r. w sali posiedzeń Sądu Okręgowego petrokowskiego, na sprzedaż majątku Rozprza w pow. petrokowskim.

Tegoż dnia, tamże, na sprzedaż majątku Broników w pow. petrokowskim.

W d. 23 lutego (7 marca) w Izbie Skarbowej petrokowskiej, na sprzedaż: 1) rządowego folwarku Iwanowice w pow. częstochowskim, 2) rządowej osady młyńskiej Kaczka w pow. rawskim; 3) gruntów poduchownych we wsi Wielkowiecko w pow. częstochowskim.

W d. 5 (17) stycznia w magistracie m. Petrokowa na 3-letnią dzierżawę oczyszczenia ulic i placów w m. Petrokowie.

O G Ł O S Z E N I A.

Mieszkanie

składające się z dwóch pokoików i kuchni, do tego piwnica, gara i drwalka.

Wiadomość u właściciela domu, ulica Słowiańska (Krakowskie Przedmieście) № 16 policyjny. (3-2)

Za Rs. 150

we wsi Woli Blakowej o 9 wiorst od stacyi kolei żel. Noworadomsk jest do sprzedania **Mocarnia przemożna wraz z maneżem leżącym, świeżo wyrestanowana.** (3 3)

Dla Rodziców!

Osoba obeznana dokładnie z **metoda poglądową** i specjalnie w tym kierunku wykształcona, **podejmuje się rozwijania umysłów i naucezania bez książki** małych dzieci, od lat 4 do 7, na zasadzie wyżej wspomnianej metody.

Wiadomość bliższa w Redakcyi „Tygodnia” do godziny 2 do 4 po południu.

Jest do wynajęcia od Nowego roku

Osoba

kótoby chciała podjąć się dawania **lekcji języka Polskiego**, ze zechce nadesłać swoje warunki, w języku francuzkim do redakcyi „Tygodnia” pod literami W. I. A. (3-2)

OSOBY

pragnące pobierać lekcje języka polskiego, — oraz literatury i historii, mogą się zgłosić, po bliższa pod tym względem informację, do Redakcyi „Tygodnia”.

W miesiące gubernijalnem Petrokowie w dniu 2 (14) stycznia 1881 r. będzie sprzedany w drodze działów

DOM

murowany piętrowy,

w jednym z przynajmniej sześciu miejsc położony, przynoszący przeszło 10% czystego dochodu. Z szacunku 2/3 części może pozostać na hipotece. Wiadomość w Petrokowie u W-go Majchrowskiego komisarza sądowego. (3-2)

KAPSUŁKI MATHEY-CAYLUS

wyrobu D-ra Clin Nagroda Montyon.

Kapsułki Mathey-Caylus z esencyi drzewa sandałowego w połączeniu z esencyami balsamicznymi są zalecane przez lekarzy na choroby zastarzałe i nowopowstałe, białe upławy kobiet, na choroby kanału moczowego i wszelkie przypadłości urog. mo. „A.”

„Przyjemna ich forma ujęta w karuk esencyonalnie połączone czyni użycie **Kapsulek Mathey-Caylus** możliwym dla osób najwrażliwszych i nie szkodzi w niczem żołądkowi.” (Gazeta Szpitali Paryskich.)

Szczegółowy opis dodaje się do każdego flakonu.

Należy wystrzegać się podrobień i na zabezpieczenie każdy flakon kapsulek **Mathey-Caylus** zaopatrzoną jest w markę fabryki oraz w podpis Clin et C^{ie} i medal nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et C^{ie} ulica Rassyna Nr. 14.

W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka

KAPSUŁKI i PIGUŁKI

Z BROMKU KAMFORY

Doktora Clin

Laureata fakultetu medycznego w Paryżu. — Nagroda Montyon.

Kapsułki i Pigułki D-ra Clin, z bromku kamfory używają się w chorobach nerwowych, mózgowych, w dolegliwościach sercowych i dróg oddechowych, oraz w następujących przypadłościach: ostnie, bezsenności, kaszlu nerwowych, spazmach, palpitacjach, kokiłuszach, epilepsji, hysteryi, konwulsjach, zawrotach głowy, zagłuszeniu, gorączkach, migrenie, w chorobach pęcherza i dróg mrynowych i na uspokojenie całego organizmu.

Należy wystrzegać się podrobienia, i każdy flakon jako gwarancja zaopatrzonej jest w markę fabryki, oraz podpis Clin et C^{ie} i medalem nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et C^{ie} ulica Rassyna Nr. 14.

W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka, gdzie znajdują się jednocześnie pigułki żelazne d-ra Rabuteau.

Pigulki Żelazne D-ra Rabuteau

Laureata Instytutu Francyi.

Pigulki żelazne Rabuteau są pokryte cukrem. Liczne studya, dokonywane w szpitalach przez profesorów fakultetu wazykiego wykazały stanowczą skuteczność pigulek żelaznych Rabuteau w następujących słabościach: *bleimney, bo-krwidowai, w utratkach krwi, w oślonej niemocy, wycieńczeniu, w rokowaltesceocy, w słabostkach dziecia i w szyszkich w ogóle niedomaganiach spowodowanycheli brakiem krwi.*

Pigulki żelazne Rabuteau nie czynią zębów, dają się trawić najslabszym osobom, nie powodując obstrukcyi.

Kurcuya żelazna za pomocy pigulek Rabuteau używana, jest bardzo oszczadną, stanowi ona bardzo mady wydatek dziennie.

Należy wystrzegać się podrobień, i na wszystkich flakonach pigulek żelaznych doktora Rabuteau, znajduje się jako zabezpieczenia marka fabryki z podpisem Clin et C^{ie} i medal nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et C^{ie} ulica Rassyna Nr. 14.

W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka.

Milkowski

Adwokat przy Sądzie Okręgowym, oraz obrońca we wladzach włósciańskich

z uwagi, że termin obowiązkowej separacyi i zamiany gruntów szachowniczych upływa w r. 1881, wzywa interesowanych o odebranie pozostawionych mu papierów, je eli takowych spraw nie mają zamiaru dalej prowadzić. (6-6)

Mam honor zawiadomić niniejszem osobę interesowaną, że dla udzielania w mieście Petrokowie

Lekeyj Tańców

jak corocznie, tak i w roku bieżącym, powracam w Łodzi w d. 15 grudnia. Jaśniewicz.

Administracja „Tygodnia”

powierza przyjmowanie ogłoszeń i prenumeraty w Łodzi Agencje „Nathanson i Comp.” przy ulicy pocztowej № 1418.

RAJCHMAN I FRENDLER, WARSZAWA.

SENATORSKA, 22.

OGŁOSZENIA

Po cenach redakcyjnych

REKLAMY

bez żadnych kosztów

DO WSZYSTKICH BEZ WYJĄTKU GAZET I PUBLIKACYI

OGŁOSZENIA I REKLAMY

przyjmuje

WARSZAWSKA AGENTURA OGŁOSZEŃ

GAZETY

RAJCHMAN I FRENDLER

PUBLIKACYE

Warszawa, Senatorska, 22.

WARSZAWSKA AGENTURA OGŁOSZEŃ.

SENATORSKA, 22.

INTERES korzystny, dający 100 za 100!

Z kapitałem 2,000 rs. lub więcej, przystąpić można do spółki albo kupna, wybudowania młyna, tartaku i foluszu pod osadą Sulejów; — właściciel daje wodę, grunta, łąki, zarosła i potrzebny materiał budowlany. Ważne to przedsięwzięcie, zgodne z miejscowością, w której brak jest tego rodzaju zakładu przemysłowo-fabrycznego, — na dobrze obmyślanych warunkach daje spółnikom lub też właścicielowi rękojmię zwrotu kapitału nakładowego, nawet w pierwszym roku.

Wiadomość powziąć można o kupnie lub spółce u właściciela p. Dukszty w Sulejowie, lub też u L. Czerejskiego w Petrokowie. (1—1)

Zaproszenie do przedpłaty na rok 1881 IX wydawnictwa.

Gazeta Sądowa WARSZAWSKA

dąży do rozszerzenia zdrowych pojęć prawnych w wykształcenijszych warstwach naszego społeczeństwa i do czynienia zadość potrzebom naszej praktyki sądowej. Liczni współpracownicy i korespondenci z kraju i zagranicą wypełniają wszystkie 22 rubryki, jakie na zasadzie koncesyi w Gazecie wprowadzone być mogły, z pożytkiem nietylko dla czytelników prawników, lecz i dla każdego wykształconego członka społeczeństwa, który pamięta o swych obowiązkach obywatelskich. Na pytania, nadsyłane do Redakcyi (Grzybowska № 29), zawierające kwestyje prawne, napotymane w praktyce, budzące ogólniejszy interes, Redakcja odpowiada w jednym z najbliższych numerów.

W nadchodzącym roku Redakcja postanowiła wprowadzić do Gazety **dwie nowe rubryki**, a mianowicie:

1) **Przegląd artykułów** prawnospołecznej treści, pomieszczanych w czasopiśmie polskich — i

2) **Wykaz ogłoszeń** rządowych, dotyczących regulacji spadków co do majątków i sum hipotekowanych, oraz pierwiastkowego zaprowadzenia hipoteki. Z uwagi na przepis art. 36 ust. o pos. rozzm., w moc którego wszelkie ogłoszenia o otwarciu spadku drukują się w „Senackich ogłoszeniach” w Petersburgu, które to bardzo obszerne wydawnictwo nie jest rozpowszechnionem i zaledwie w magistraturach sądowych napotykać się daje; — odszukanie w niem wiadomości jest bardzo utrudnione i z powodu braku systemu i z powodu wielkiej ilości ogłoszeń sądowych i administracyjnych z całego państwa; z uwagi na jawność hipoteczną i na interes, jaki każdy obywatel kraju, jako spadkobierca lub wierzyciel spadku ma lub mieć może w otrzymaniu takich wiadomości w czasie nYTECZNYM, uplynie nie którego, pociągając za sobą prekluzy, może niekiedy spowodować nawet utratę praw, — Redakcja jest przekonana, że można ta dla prowadzenia rubryki informacyjna przez czytelników, za szczególnie użyteczną uznana będzie.

Przedpłata wynosi:

w Warszawie: rocznie rs. 6, — półrocz. rs. 3, — kwartal. rs. 1 k. 50. — w Królestwie i Cesarstwie: rocznie rs. 8, półr. rs. 4, — kwart. rs. 2, — w Austrii: rocznie 15 guld. w. a., — półr. 7 1/2 guld. w. a. — w Prusach: rocznie 27 mk., — półrocznie 13 1/2 mk.

Prenumerować można w ekspedycyi głównej „Gazety Sądowej” (księgarnia M. Orgelbranda w Warszawie naprzeciw Kopernika), oraz we wszystkich główniejszych księgarniach i w kantorach pism peryjodycznych, oraz na poczcie. (6—6)

Stuchajcie i podziwiajcie!

Przejęte w masie upadłości od wielkiej angielskiej fabryki srebra „Britania” towary, sprzedają się po bajecznie niskiej cenie, lub lepiej mówiąc

dają się darmo.

Za przesłaniem rs. 7 w rosyjskich banknotach wysyła się każdemu następujący garnitur stołowy:

Sztuk 6 pięknych noży stołowych, rączka ze srebra „Britania”, klinga angielska.

Sztuk 6 widełcy z jednej sztuki srebra „Britania”.

Sztuk 6 masiw łyżek stołowych srebra „Britania”.

Sztuk 6 wyborowych łyżek do kawy srebra „Britania”.

Sztuk 6 wyborowych podstawek srebra „Britania”.

Sztuka 1 masiw łyżka wazowa srebra „Britania”.

Sztuka 1 masiw czerpaczek do mleka srebra „Britania”.

Sztuk 12 angielsk. filiżanek „Victoria”.

Sztuk 2 wspaniałe świeczniki stołowo-salonowe.

Sztuk 1 sitko do herbaty ze sr. „Brit.”

Sztuk 1 naczynko do cukru lub pieprzu.

Sztuk 6 pięknych kieliszków do jaj lub do wódki.

Sztuk 1 piękna taca do kawy ze srebra „Britania”.

Sztuk 1 koszyk do owoców sr. „Brit.”

Sztuk 56 przedmiotów ogółem; — z najlepszego masiw srebra „Britania”, pięknie wyrobionych, nawet po 25-letnim używaniu zachowujących kolor biały, zupełnie podobny do koloru prawdziwego srebra. Za trwałość tego białego koloru gwarantuje się. Wymieniony garnitur kosztował dawniej 40 rubli, a dziś można go nabyć po niebywałej cenie 7 rubli.

Z powodu trwałości, piękności w wykonczeniu i taniości poleca się go jako **Podarunek na gwiazdkę.**

Jednocześnie ośmielam się zwrócić uwagę Szanownej Publiczności, ażeby niniejszego ogłoszenia nie brała za jedno z ukazujących się w ostatnich czasach

Anonsami szarlatańskimi.

Za regularne i sumienne wypełnienie zamówień, rzęzy znana od wielu lat z sumiennosci i solidarnosci firma moja. Tyśiące dziękczynnych listów i ponownie czynionych zamówień — za szybko wysyłek towarów wyborowym gatunku, otrzymanych od osób znanych powszechnie i szanowanych, z których to listów małą część w ogłoszeniach swych wymieniałem, a obecnie jedynie dla braku miejsca nie powtarzam — znajduje się w biurze mojem i może być każdemu okazwane. Kto więc pragnie za swe pieniądze mieć towar dobry i solidny, temu radzimy udać się do jedynego miejsca, gdzie takowego dostanie, to jest do

L. Nelken

Skład główny fabryki srebra „Britania”: **WIEN, Mariahilf, Windmühlgasse 26.**

Komu towar się nie podoba, temu obowiązują się publicznie — bez żadnych trudności, pieniądze zwrócić; upraszam tylko w wyraźnie oznaczyć adres i wymienić ulicę.

Cło od garuturu wynosi rs. 1 k. 50, które odbiorca płaci przy odbiorze towaru. (R. i Fr. 05595) (12—6)

WARSZTATY MECHANICZNE

i Fabryka Machin i Narzędzi Rolniczych.

w Dworzowicach przez Radomsk, Brzeźnicę.

Podjekuje się wszelkich robót w zakresie Mechaniki wchodzących, jak również, wszelkie Narzędzia i Machiny Rolnicze dokładnie zrobione i po możliwie niskich cenach, w terminie dostarczane. Na żądanie sprowadza zagraniczne lub krajowe Machiny i Narzędzia.

O wczesne zamówienia uprasza **K. Bronikowski.** (12—12)

DROGA ŻELAZNA

Prawego brzegu Odry

zwraca uwagę podróżującej publiczności na znaczne dogodności między **Warszawą i Wrocławiem via Szopinice — Oleśnica** (Schoppnitz-Oels). Dla informacyi podajemy poniżej zestawienie cen jazdy z Warszawy do Wrocławia via Katowice.

| | via Katowice | via Szopinice | Różnica |
|---|---------------------|--------------------------------------|----------|
| Pociąg kuryjer. I kl. 17 | mrk. i 12 rs. 66 k. | 11,40 mrk. i 12 rs. 66 k. | 5,60 mr. |
| „ „ II „ 12,70 | „ 9 „ 51 „ | 8,60 „ 9 „ 51 „ | 4,10 „ |
| „ osobowy I „ 15,60 | „ 11 „ 01 „ | 11,40 „ 11 „ 01 „ | 4,20 „ |
| „ „ II „ 11,70 | „ 8 „ 27 „ | 8,60 „ 8 „ 27 „ | 3,10 „ |
| „ „ III „ 7,80 | „ 4 „ 37 „ | 5,80 „ 4 „ 37 „ | 2, — „ |
| Ojazd z Warszawy o godz. 9 m. 15 wiecz. | | o g. 6 r. i o g. 11 m. 10 przed poł. | |
| Przyjazd do Szopinice o godz. 8 m. 13 rano. | | o g. 4 m. 3 popol. i g. 10 m. 3 w n. | |
| Przyjazd do Wrocławia godz. 2 m. 33 popol. | | o g. 3 m. 55 w n. i g. 10 m. 10 r. | |

(R. i Fr. 06405)

(3—2)

Hurtowy SKŁAD WIN I DELIKATESÓW W. ZALESKIEGO

w Petrokowie.

Poleca amatorom **Win Węgierskich**, już od kilkunastu lat niebywałe z powodu nieuródzaju **Zieleniaki** i tak nazwane **Deszczówki** w zupełnie białym kolorze, na bezki od 100 do 150 rs. i na garncie od rs. 3 kop. 30 do rs. 5. Wina te, do konserwowania przydatne, z każdym rokiem stają się lepsze. Za trwałość ich Firma poręcza, polecając również **Wina stare lecznicze: rok 1874 po 3 rs., rok 1866 po 5 rs., i rok 1834 po 8 rs. za butelkę.**

Kupcom odstępują się stosowny rabat. Skład powyższych win znajduje się także w wielkich zapasach w Warszawie, we wspólnym interesie pod firmą: **J. Lijewski i S-ka, Krakowskie Przedmieście.**

Na święta nadeszły transporta najświetniejszych **Bakalji, Winogron Malajskich i Jabłek Tyrolskich.** (6—5)

DOM WIN SZAMPAŃSKICH HEIDSIECK & Comp. W REIMS.

Zwraca niniejszem uwagę szanownych interesantów i wogóle całej publiczności, iż **marka Jego Monopol**, odtąd dla Królestwa Polskiego tylko opatrzona **kapslami patentowanymi, za prawdziwą uznana będzie.** Wszelkie zaś imitacje, na które baczną zwraca się uwagę, na drodze sądowej poszukiwane będą.

Louis Bâron Agent.

Skład na Petroków i okolicę u W-go Zaleskiego. (6—5)

ZAMIESZKAŁY
w S. Petersburgu
(po Мойкѣ № дома 14 квар. 5)
ADWOKAT
Marcelli Drogomir
DOBRONOKI,

przedtem Urzędnik b. K. R. S. W., delegat prawny Tow. Kred. Ziem. i Sędzia gminny z wyborów, — **załatwia wszelkie interesy sądowe, administracyjne, włościańskie, rozwodowe, handlowe, przemysłowe i t. p., we wszystkich instytucjach w St-Petersburgu, Moskwie i innych miastach Cesarstwa.** (100—1)

OSOBA z patentem

i posiadająca **Muzykę**, pragnie przyjąć **miejsce prywatnej Nauczycielki w okolicy Petrokowa.**

Interesanci raczą składać listy w Redakcyi „Tygodnia” pod literami Z. Z. (2—1)

Parę tysięcy łokci
Desek Jesionowych
półtorówek i całówek,
jest do sprzedania pod Bełchatowem w dominium Dobrzelewu. (3—2)

Wyłączną sprzedaż
Ultramariny, Polewy do kaffi,
Esencji Octowej
fabryki
Emila Werner
posiada **kantor B. Werner & Comp. w Warszawie Królewska Nr. 6.** (R. i Fr. 05478) (10—7)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 16-ty powieści z angielskiego przez **Currier-Bell p. t. „Janina”** w przekładzie **Emilii Dobrzańskiej.**